Cena 60 hal.
Nowy Dziennik wychodzi codziennie rano — także w poniedziałki.
ADRES redakcyi i administracyi: Kraków ul. Stradom 13.
Telefonu 279, w nocy 1558.
Rękopisów nie zwraca się.
KONTO czek P. K. O. Nr. 141.123.
Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 60 hal.
Prenumerata w Krakowie mies. 14 K. — kwart. 41 K. — z odnoszeniem do domu mies. 16 K. kwart. 48 K. — Na prowincyi: mies. 16 K. — kwart. 48 K. Za granicą: mies. 18 K. kwartalnie 54 koron.
Cena ogłoszeń: 1 w. pet. 1 szp. 0.80 [Mk. 0.80]. Nadesłane: 1 w. pet 3 — [Mk. 3.—]. Tekst: 1 w. pet. 5.00 [Mk. 5].
Zawiadomienia ślubne i gratulacyjne: 25 K. —.

Rok II. Kraków, środa 17 grudnia 1919. Nr. 284

Powrót do starego systemu.

Kraków, 16 grudnia.

(g) O rozwianych marzeniach Europy co do zbudowania świata, zniszczonego straszną wojną, na nowych, zdrowszych niż dotychczas podstawach, na podstawach wilsonowskiej koncepcyi zgodnej współpracy i harmonii wszystkich państw i narodów, pisaliśmy już onegdaj na tem miejscu. Ameryka rozstrzygnąwszy wojnę w Europie na korzyść sprawiedliwości, obecnie gdy chodzi o zastosowanie i realizacyę tych ideałów, w imieniu których wysłała swe wojska za Ocean, wycofuje się z kontynentu i umywa ręce.

Praktyczni „marzyciele“ Francyi i Anglii (więcej praktyczni, niż marzyciele) radzą obecnie w Londynie nad tem, jakie konsekwencye wyciągnąć należy z zmienionego frontu Ameryki.

Dla Francyi jest wycofanie się Ameryki zdarzeniem o decydującem znaczeniu dla dalszego ułożenia jej polityki zagranicznej. Francya bowiem budowała na Stanach Zjednoczonych; co prawda nie na Wilsona Lidze narodów, ogólnem rozbrojeniu i innych tp. pięknych hasłach prezydenta Unii, ale na zapewnieniach Wilsona, że Francya może w każdej chwili, gdy zagrozi jej jakieś niebezpieczeństwo z zewnątrz, liczyć na c z y n n ą pomoc Ameryki. Francya, obawiająca się jeszcze ciągle rewanżu niemieckiego, budowała na w o j s k a c h amerykańskich nad Renem. Obecnie, gdy z powodu wyjazdu delegacyi amerykańskiej z Paryża, prawdopodobnem jest także wycofanie wojsk amerykańskich z Francyi, a z drugiej strony opór Niemiec co do podpisania protokołu dodatkowego ujawnia coraz bardziej wzmocnienie się państwa niemieckiego — w Clemenceau budzą się poważne obawy co do przyszłości rzeczypospolitej. Traktat wersalski, za którym nie stoi Ameryka, nie daje Francyi żadnej gwarancyi spokojnej, niezagrożonej przez Niemcy przyszłości. A gwarancye takie naród francuski posiadać musi, bo wyczerpany doszczętnie fizycznie i gospodarczo po wojnie światowej, czuje, że s a m nie zdoła obronić się przed czyhającym już na jego słabość wrogiem. Francya otóż ogląda się za silnym, pewnym i wiernym sojusznikiem. Tylko bowiem w sojuszu obronnym, z góry przygotowanym i p r z y g o t o w u j ą c y m się (zbrojnie naturalnie) na wszelkie ewentualności widzi Francya jedyny sposób zabezpieczenia się na przyszłość. Bo w przeszłości, której świadkami dopiero co byliśmy, podobny sojusz uratował Francyę, pozwolił jej urzeczywistnić ideę rewanżu, zrehabilitować się po Sedanie i zatryumfować nad Niemcami. W celu odnowienia dawnej entente cordiale wyjechał Clemenceau do Londynu.

Przedwojenna ententa składała się z Francyi, Rosyi i Anglii. Rosya jako sojuszniczka Francyi obecnie nie wchodzi wcale w rachubę. Pozostaje Anglia. Z nią przed wojną Francya pozostawała w sojuszu luźniejszym aniżeli z Rosyą. Edward VII przystępując do przymierza francusko-rosyjskiego chciał urzeczywistnić słynną koncepcyę „równowagi politycznej“ w Europie, aby nie dopuścić do hegemonii politycznej Niemiec, niebezpiecznego konkurenta Albionu. Wojna światowa była przedewszystkiem pojedynkiem między W. Brytanią a Niemcami. Te ostatnie sromotnie powalone na długi przeciąg lat, nie są obecnie żadnym niebezpiecznym rywalem dla Anglii. Brytania dalej panować będzie na morzu i na rynku gospodarczym i kolonialnym świata. Obawiać się konkurenta niemieckiego nie potrzebuje, więc też nie jest zbyt zainteresowaną w polityce antyniemieckiej. Niebezpieczeństwo grozi Anglii z innej strony, a mianowicie ze strony Japonii i Ameryki.

Clemenceau miał więc trudne zadanie w Londynie; przekonania angielskich mężów stanu o konieczności wsparcia Francyi przeciw Niemcom i — usunięcia nieporozumień istniejących między temi dwoma państwami w wielu kwestyach. Na problem rosyjski i turecki zapatrują się bowiem, jak wiadomo, dość odmiennie gabinety paryski i londyński. Francya zwolenniczka wielkiej Rosyi, gotowa poprzeć Denikina i napierająca na stworzenie wielkiego frontu antybolszewickiego a Anglia kokietująca bolszewików i popierająca rosyjskie państwa kresowe, nie tak prędko mogą dojść do zgody ze sobą. A co do sposobu likwidacyi Turcyi i ukształtowania przyszłych stosunków na blizkim i dalszym Wschodzie także głębokie panują różnice zdań między Paryżem i Londynem.

A jednak wiadomości nadchodzące z nad Tamizy brzmią bardzo optymistycznie co do widoków stworzenia nowej koalicyi. Anglia snać kombinuje, że i tak nie wiadomo co kiedyś będzie z Niemcami a na wszelkie ewentualności lepiej jest ciągle jeszcze konserwować antagonizm francusko-niemiecki, gdyż wówczas kontynent europejski zajęty będzie aż nadto tą wieczną zmorą i mniej zwracać będzie uwagi na zręczne posunięcia Anglii na szachownicy wielkiej, tej większej polityki światowej.

Wracamy więc do przedwojennej konstelacyi politycznej, do przeklętego systemu sojuszów, do nieszczęsnej koncepcyi „równowagi politycznej“. Wiemy, jakie błogosławieństwo ta polityka ludzkości przyniosła. Przez długie lata obie strony prześcigały się nawzajem w zbrojeniach, które pochłaniały krocie miliardów majątku wszystkich państw i wkońcu doprowadziły do wybuchu katastrofy światowej.

Miliony ofiar ludzkich poszły na marne. Powrót do starego systemu oznacza bowiem niebezpieczeństwo nowych wojen.

Z obrad w Londynie.

WIEDEŃ. PAT. Biuro koresp. donosi z Paryża dnia 14 bm. Matin donosi z Londynu o przebiegu narad angielsko-francuskich co następuje 1) Sprawy gospodarcze a dowóz węgla angielskiego do Francyi były przedmiotem specyalnych narad referentów fachowych; sprawa stabilizacyi waluty została ponownie omówiona.

2) sprawy polityczne: Ustalono pisemnym dokumentem wspólny komunikat Francyi i Anglii pod adresem Włoch. Ugodowe stanowisko koalicyi wobec pewnych zastrzeżeń senatu amerykańskiego, nie będzie przedmiotem doniesienia dyplomatycznego do Waszyngtonu, jednakże ma być ta decyzya w odpowiedni sposób zakomunikowana rządowi amerykańskiemu. Francya i Anglia nie sądzą, by republikanie dali na siebie wpłynąć przez tego rodzaju koncesyę, ponieważ dążą oni do obalenia Wilsona.

3) Zagadnienie rosyjskie było dzisiaj omówione przez przedstawicieli Włoch, Ameryki i Japonii. Nie mają być nadal prowadzone rokowania z bolszewikami, ani też przeciwnicy Rosyi sowieckiej nie mają być bezpośrednio wspomagani, ma się im tylko pośrednio dać pomoc polityczną. 4) Sprawa turecka. Kwestyi tej nie omówiono szczegółowo. Uczestnicy obrad doszli do przekonania, że Pollck przy ostatnich naradach często działał bez upoważnienia. Jeżeli Ameryka nie chce wysyłać pełnomocnika z dokładnemi dyrektywami, wówczas trzeba będzie działać na własną rękę. Zagadnienie tureckie będzie przedmiotem narad konferencyi międzykoalicyjnej, mianowicie Rady trzech, albo Rady czterech, która na przyszłość będzie najwyższą władzą konferencyi pokojowej. Pełnomocnicy francuscy wyrazili zadowolenie z powodu współdziałania francusko-angielskiego. Zapewnione są stałe obrady ciała międzykoalicyjnego, celem kontroli Niemiec. Foch pozostaje dalej na jego czele.

LONDYN, PAT. D. 14 bm. Reuter: Courson, Bonar Law, Balfour, Clemenceau, Cambon i Scialoja wzięli udział w konferencyi, która się odbyła w sobotę przed południem. Clemenceau ma w niedzielę rano odjechać.

LONDYN. PAT. D. 14 bm. Włoski minister spraw zagranicznych opuścił Londyn w sobotę, aby się udać do Paryża, a potem do Rzymu.

Oficyalny komunikat.

Londyn. PAT. Reuter: Po zamknięciu posiedzenia w sobotę po południu angielski premier wręczył prasie następujący komunikat:

Rokowania odnoszą się do spraw finansowych i gospodarczych. Także i sprawa Adryatyku była przedmiotem rozważań. Wzięli w niej udział: włoski minister spraw zagranicznych Scialoja i amerykański ambasador. Konferencya zajmowała się także tureckimi warunkami pokojowymi. Wszystkie obrady cechowała największa serdeczność.

Różnice zdań między Francyą i Anglią.

KOPENHAGA. (Tel. wł.) »Daily Herald« ogłasza cały szereg rewelacyj, które mają wykazać, że różnice zdań między Francyą a Anglią się zaostrzają i że nagła podróż Clemenceau nastąpiła właśnie dla uniknięcia otwartego konfliktu. Według wspomnianego źródła, rząd francuski przygotowuje wielki front antybolszewicki od Bałtyku do morza Czarnego, przyczem współdziała z Denikinem i Polską, a usiłuje zdusić dążenia narodowe na Ukrainie, w Galicyi wschodniej i w krajach nadbałtyckich. Natomiast rząd angielski popiera dążenia niepodległościowe państw bałtyckich, mając na celu uzyskanie dla Wielkiej Brytanii prawa nadzoru nad wyspami Dago i Moonsund. Francya popiera Denikina również i dlatego, że odnosi się on wrogo do układów angielsko-perskich. Pertraktuje ona także z Młodoturkami, by uchronić Turcyę od angielsko-amerykańskich ambicyi. Polityka Francyi i Anglii w Azyi są zatem zasadniczo różne i wskazują na rosnące w Europie różnice zdań.

Najbliższe posiedzenie Rady najwyższej.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z Paryża dnia 15 bm. Posiedzenie Rady Najwyższej zapowiedziane na dzisiaj, odroczono do wtorku, w którym to dniu będzie prawdopodobnie wysłuchany kanclerz dr. Renner. Kanclerz Renner będzie prawdopodobnie dzisiaj przyjęty przez Clemenceau.

— Jak donoszą z Aten, przybył tam generał Franchet d' Esperay, naczelny dowódca armii koalicyjnej na wschodzie.

— Dr Benesz powraca dn. 17 bm. do Pragi.

Traktat pokojowy w parlamencie włoskim.

L. **Wiedeń.** (Telefonem) Z Rzymu donoszą, że socyaliści zażądali w parlamencie włoskim odrzucenia traktatu pokojowego, katolicy natomiast jego rewizyi.

Nitti o wytycznych polityki włoskiej.

RZYM, PAT. Agencya Stefani. Pod koniec dyskusyi nad odpowiedzią na mowę tronową, Nitti, odpowiadając mowcom, oświadczył, że nie jest prawdą, jakoby rząd miał zawrzeć w chwili obecnej umowy międzynarodowe, krępujące Włochy na przyszłość. Rząd nie będzie robił nowych zobowiązań bez liczenia się z prądami opinii interesami państwa, wyrażanymi przez poddanych, rząd nie będzie również przesądzał sprawy taryf celnych i pozostawi ją parlamentowi. Następnie zaprzeczył Nitti stanowczo, jakoby Włochy miały przyłączyć się do ewentualnej akcyi zbrojnej przeciw Rosyi. Rząd uważa parlament jako nieustającą konstytuantę.

Wobec tego rząd nie podejmie nic takiego, coby się sprzeciwiało zasadniczym liniom wytycznym w konstytucyi włoskiej. W sprawie nawiązania stosunków z Rosyą oświadczył Nitti, że stosunki ekonomiczne będzie można podjąć w porozumieniu z aliantami, nie przypuszcza jednak, żeby stosunki te mogły doprowadzić do natychmiastowego wyniku. Akcya włoska w Rosyi, prowadzona razem z aliantami, powinna zdążać albo do przywrócenia normalnych stosunków ekonomicznych, albo do utworzenia warunków politycznych w Rosyi, dających możność swobodnego rozwoju wszystkich jej sił. Izba przyjęła odpowiedź na mowę tronową, odrzuciwszy porządek dzienny wniesiony przez socyalistów.

Odpowiedź parlamentu włoskiego na mowę tronową.

BERLIN. PAT. dnia 15 bm. »Lokal Anzeiger« donosi z Lugano: Izba włoska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła odpowiedź na mowę tronową wszystkimi głosami przeciwko głosom socyalnych demokratów. Znamiennem było głosowanie nad wnioskami dodatkowemi. Jednogłośnie przyjęto wniosek dodatkowy wzywający rząd, ażeby w radzie koalicyi starał się o zaniechanie wszelkiej interwencyi w Rosyi, o ukończenie blokady i podjęcie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych ze wszystkimi rządami, powstałemi na gruncie dawnego caratu socyaliści głosowali również za

tym wnioskiem, atoli ich przywódca Modigliano oświadczył imieniem swej grupy, że nie uważa hord Denikina i Kołczaka za definitywne rządy. Wielkie zdziwienie wywołało, że grupa klerykałów głosowała za wnioskiem dodatkowym socyalistów, domagającym się przekazania gospodarstw rolnych źle uprawianych, spółkom rolniczym. Wniosek ten w ten sposób uzyskał większość.

Przypadek p. Clemenceau na okręcie.

L. **Wiedeń.** (Telefonem) Agencya Havasa donosi z Paryża, że podczas powrotu z Londynu Clemenceau na okręcie doznał złamania żebra z powodu uderzenia o belkę. Zdrowiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Ameryka uchwaliła pożyczkę dla Austryi?

L. WIEDEN. (Telefonem). Na giełdzie rozeszła się dzisiaj pogłoska, że w Waszyngtonie uchwalono udzielenie niemieckiej Austryi pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów.

Dziennik francuski przeciw wydaleniu uchodźców z Wiednia.

L. **Wiedeń.** (Telefonem) Paryska „Laterne" z 17 bm. w artykule p. t. „Austrya a traktat z St. Germain" występuje ostro przeciw zarządzeniom wydalenia uchodźców z Austryi i domaga się natychmiastowego zanulowania tych zarządzeń. Pismo domaga się energicznej akcyi ze strony koalicyi przeciw tym drakońskim zarządzeniom.

Pesymizm i optymizm Husrara.

H. **Wiedeń.** (Telefonem) Węg. prez. ministrów Huszar wygłosił w Keczkemet mowę, w której oświadczył, że wkrótce już węg. delegacya pokojowa będzie musiała wyjechać do Paryża celem zawarcia pokoju, co do którego premier już teraz otwarcie musi przyznać, że jest on ciężki i według jego zdania zupełnie niesprawiedliwy. A jednak — wywodził Huszar — będziemy musieli traktat ten podpisać w przeciwnym razie musielibyśmy porzucić wszelkie nadzieje na przyszłość. Z naszych historycznych praw nie rezygnujemy. Wszystkie stronnictwa węgierskie zgodne są w tem, że rokowań pokojowych nie można rozpoczynać, aż obce wojska nie cofną się poza linię demarkacyjną. Po zawarciu pokoju przyjdzie czas, kiedy wszyscy ci, którzy czują i myślą po węgiersku z nami się będą mogli połączyć«.

L. **Wiedeń.** (Telefonem) Praski »Venkov« donosi że armia Horthy'ego weszła do Miskolczu.

— Z Londynu donoszą. Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu ustawę nadającą Indyom rząd autonomiczny.

Likwidacya akcyi antybolszewickiej?

Wiedeń. W. B. K. Z Moskwy donoszą: Rząd Kołczaka likwiduje wszystkie urzędy.

Znaczna część jego żołnierzy rozbiegła się inna przeszła na stronę armii czerwonych. Pomocy Kołczak znikąd nie otrzymuje. Brak przedewszystkiem materyałów wojennych, odzieży i butów a z powodu niechęci ludności włościańskiej i żywności. W takich warunkach Kołczak nie może prowadzić dalszej walki i z powodu tego rozpoczął likwidacyę całej imprezy.

Konszachty Kołczaka z Japonią.

L. **Wiedeń.** (Telefonem) „Vossische Ztg." dowiaduje się z Genewy, że według doniesienia z Nowego Jorku, zwrócić się miał Kołczak do rządu Stanów Zjednoczonych z tem, że zamierza on odstąpić Japonii podległą mu część Syberyi, by ją uchronić przed zalewem bolszewizmu.

Krytyczne położenie Denikina.

WIEDEN. W. B. K. Z Moskwy donoszą: Denikin zwrócił się do państw południowych z prośbą o najrychlejszą pomoc. Szczególnie pożądani są oficerowie i żołnierze wojsk technicznych dla obsługi pociągów pancernych, aeroplanów, nadto materyał techniczny, gdyż z dostarczonego wiele wpadło w ręce bolszewików.

Fiasko mobilizacyi Denikina.

WIEDEN. W. B. K. Z Moskwy donoszą, że Denikin zarządził mobilizacyę wszystkich mężczyzn od 17 do 55 roku życia, wobec ciężkiej sytuacyi na froncie południowym. Zarządzona mobilizacya nie dała prawie żadnego wyniku bo robotnicy i włościanie uciekają, chowając się po lasach, by uniknąć służby w armii Denikina.

Zmiana w stosunku Anglii do akcyi antybolszewickiej.

WIEDEN. W. B. K. Z Taganrogu donoszą: Anglia, która okazywała ogromne zainteresowanie akcyą bolszewicką przestała obecnie wysyłkę materyałów wojskowych pod rozmaitymi pozorami. Przedstawiciel Anglii przy rządzie południowo—rosyjskim oświadczył, że Anglia życzy sobie dalszego prowadzenia akcyi antybolszewickiej, lecz przysłanie dalszej pomocy jest jak obecnie niemożliwem z powodu uszczuplonych środków transportowych.

Berdyczów w rękach bolszewików.

Wiedeń. WBK. Z Moskwy donoszą iskrowo o zaciętych walkach pod Berdyczowem. Berdyczów został zajęty przez wojska bolszewickie, przyczem zniszczono trzy automobile pancerne a nieprzyjaciel cofnął się w kierunku południowym.

W sprawie ugody polsko-ukraińskiej.

Warunki ukraińskie.

WARSZAWA, (W. B. K.) W Kuryerze Porannym ogłasza jeden z dyplomatów ukraińskich bawiących w Warszawie prof. M. Nowakowski artykuł, w którym omawia sprawę ugody polsko-ukraińskiej. Twierdzi on, że ugoda byłaby stałą i trwałą pod następującemi warunkami:

1) Do Galicyi Wschodniej wracają wyłącznie stamtąd traktatem paryskim powiaty: Cieszanów, Lisko, Sieniawa, Rawa Ruska (?), Przemyśl, Dobromil, Brzoza, Niżankowice, Nisko, Ustrzyki i Lutowiska, prócz tych części powiatów cieszanowskiego, przemyskiego i radymniańskiego, które leżą po lewym brzegu Sanu.

2) Do Galicyi Wschodniej zostanie przyłączona tzw. »Ruś Zakarpacka« i część Bukowiny zamieszkałe przez Rusinów.

3) Do Galicyi Wschodniej przyłączone zostaną wszystkie te ziemie byłego cesarstwa rosyjskiego, które zostały Polsce przyznane, lub oddane w administracyę a w których mieszkają przeważnie Ukraińcy (?)

4) Nadanie temu organizmowi (»Gal. Wschodniej«) zupełnej autonomii z zastrzeżeniem dla Sejmu i rządu polskiego tylko
a) spraw zagranicznych
b) cłowych
c) monetarnych

5) Uznanie »Galicyi Wschodniej« za właścicielkę i zarządczynię b. dóbr państwowych rządowych i krajowych na jej terytoryum.

6) Zupełne umorzenie wszystkich spraw karnych i politycznych jakie powstały od dnia 28 lipca 1914 r. i wypuszczenie na wolność wszystkich internowanych Rusinów.

Te wygórowane warunki wywarły w sferach politycznych Warszawy b. ujemne wrażenie. Humorystycznie podziałały zwłaszcza ustępy o rozmiarach autonomii w »Galicyi Wschodniej« równające się zupełnemu oderwaniu tego kraju od Polski.

Wschodnie granice Polski.

M. **Warszawa.** (Telefonem) Nadeszło tu streszczenie postanowień Najwyższej Rady koalicyjnej odnośnie do wschodnich granic Polski. Według tych postanowień państwo polskie ma prawo zaprowadzenia własnej administracyi w krajach b. cesarstwa rosyjskiego na zachód od Brześcia litewskiego aż do granic b. Austro-Węgier. Rada Najwyższa poczyniła zastrzeżenia odnośnie do praw Polski do krajów położonych na wschód od Brześcia litewskiego.

Petlura w Warszawie.

M. WARSZAWA. (Telef.) Jak się wasz korespondent dowiaduje z zupełnie wiarygodnego źródła, ataman Petlura przebywa obecnie w Warszawie.

Petlura formuje w Polsce nowy rząd.

WARSZAWA, »Kuryer Polski« donosi: Według posiadanych przez nas źródłowych informacyi, ataman Petlura (bawiący obecnie incognito na terytoryum polskiem) tworzy nowy rząd ukraiński, a właściwie reorganizuje stary, dobierając sobie współpracowników z działaczy wyłącznie jaknajżyczliwiej względem Polski usposobionych.

Będzie to gabinet fachowy, koalicyjny, z przewagą elementów umiarkowanych i rezydować będzie w Kamieńcu podolskim.

Jak dalece polonofilskim będzie nowy gabinet widać z tego, że nie wejdzie do niego wybitny działacz p. Sławiński, który był posłem ukraińskim w Pradze Czeskiej, a w swoim czasie w Rosyi nie wykazywał sympatyi dla państwowości polskiej.

Kombinacye wiedeńskie o Polsce.

L. WIEDEN. (Telefonem.) »8 Uhr Blatt« przynosi senzacyjną wiadomość, jakoby w Budapeszcie toczyły się od września nieoficyalne narady polsko węgierskie, mające na celu osiągnięcie zbliżenia gospodarczego, politycznego i wojskowego między Polską a Węgrami. W dalszym ciągu donosi wspomniane pismo, że Polsce chodzi przytem o utrzymanie wspólnych granic z Węgrami i reorganizacyę swej armii na wzór armii Horthy'ego (?). Węgrzy, którzy mimo iż są poważnie zagrożeni przez Rumunię i Czechosłowacyę, nie zbyt gorliwie zabiegają o owe porozumienie, mając głównie na celu polepszenie swej sytuacyi aprowizacyjnej przez dowóz środków żywności z Polski.

Stanisław Patek w Warszawie.

WARSZAWA. W. B. K. Przyjechał z Paryża p. Stanisław Patek desygnowany na ministra spraw zagranicznych, który został przyjęty przez Naczelnika Państwa. Dotychczas niewiadomo jeszcze kto zostanie definitywnie ministrem spraw zagranicznych albowiem różnice zachodzące pomiędzy p. Patkiem a p. Maryanem Seydą są bardzo wielkie i wskutek tego trudno osiągnąć porozumienie.

Thugutowcy wobec rządu Skulskiego.

M. WARSZAWA. (Telefonem). Klub sejmowy thugutowców odbył dziś zebranie na którem oświadczył się większością głosów przeciw sojuszowi z L. N. i postanowił nie popierać rządu Skulskiego.

Część thugutowców postanowiła wystąpić ze Związku Ludowego, zaś inni z grupy »Wyzwolenia.

(Dalsze telegramy zobacz na stronie 5).

Z. F. FINKELSTEIN.

Listy z Holandyi.

I.

Szczęśliwy kraj i szczęśliwi ludzie. Gdzie spojrzeć, przelewający się omal dostatek, a ludzie, sytością tchnący i zadowoleniem, uderzają wprost obcego tą harmonią ducha i ciała, nieznaną ludom rozprzężonym do cna pięcioletnią wojną. Holandya przeszła wichurę wojenną zwycięzko. Choć naokół świat cały rozgorzał ogniem i krwią, ten praktyczny naród rybaków i kramarzy zdołał mądrą polityką prześliznąć się przez wszystkie rafy rozjuszonej dyplomacyi europejskiej i nietylko wojnę u wrót swych powstrzymać, ale nadto jako neutralny sojusznik obu stron walczących z obu stron ściągnąć do kraju swego miliony złota i produktów całego świata. To też śmieją się tu dziś ludziska w kułak z całej Europy, a kto poza maskę poważnie i flegmatycznie kroczącego Holendra wejrzeć zdoła, ten niewątpliwie spostrzeże szyderczo wykrzywione oblicze »tertius gaudens«.

*

Już na dworcu kolejowym uderza wiew nowego świata. Gdzie zwykły śmiertelnik, jadący z centralnej Europy, przywykł w dworcu kolejowym widzieć harmider mrowia ludzkiej, cisnącej się wśród gorączkowych wykrzyków i szturchańców na peronach i poczekalniach kolejowych — w Holandyi cisza omal zalega. Sekundowo stają pociągi, setka postaci wysiada błyskawicznie z wagonów, jedno skinienie ręki a służba wynosi toboły i bagaże, konduktorzy podnoszą jeno rękę na sygnał, peron w chwilę się opróżnia i akt rozgrywający się tu światowego ruchu podróżnego skończony. Zdziwiony niesamowitem zjawiskiem obcokrajowiec rozdziawia jeno usta, niepewny, czy u wrót kościoła się znajduje, czy też istotnie na dworcu holenderskim, lecz że w Holandyi »time is money«, niema tu czasu do rozmyślań dla obcego, gdyż za chwilę porywa ktoś jego toboły i wnet znajduje się on w samochodzie, czy w uciesznym faetonie, pędzącym cwałem ku miastu.

Trzeci raz od roku wracam w to dziwne zatocze Europy, a za każdym razem dworzec kolejowy owiewa mnie czarem omal egzotycznej kultury.

*

Również i ruch uliczny stolicy, choć rojno od ludzi i zaprzęgów, rozgrywa się wśród ciszy i flegmy, jak w zapadłej mieścinie. Silne, barczyste postaci, przeważnie o golonych, wyrazistych obliczach, przesuwają się ulicami. W jakie oko spojrzeć — praktyczny zmysł i celowość zeń wyziera. Każdy zmierza w jakąś stronę i wyczuwa się niemal ten rytm masy, tchnącej jedynie pracą i wiecznym wysiłkiem.

Stroje mężczyzn zwykłe i obwisające, jak gdyby tylko swobodę ruchów miały ułatwić, a kobiety bez wdzięku i sztywnością uderzające, noszą się bez najmniejszego przepychu i ze skromnością, nie zdradzającą bynajmniej, czy z wrodzonej prostoty pochodzi, czy też z braku estetycznego zmysłu.

Kto wie, czy nie z tego drugiego powodu, gdyż i ulice i budowle, choć zdumiewają schludnością, wloką się szaro, bez stylu, a pałac ciotki Wilhelminy, obielony ordynarną tynkturą, a prostacki jak koszary, zda się być wyrazem ogólnego smaku. Ten naród nazbyt widocznie zajęty jest od wieków gromadzeniem materyalnych bogactw, by i na ideälne zbyt wiele poświęcać mógł czasu.

»Czas to pieniądz« — hasło to czai się na każdym kroku. Cisza i flegma na skupienie wskazują tłumu, zdążającego celowo do spełniania swej misyi nowoczesnych Fenicyan, a mknące na każdej ulicy gęsiory rowerów z cwałującymi do biur, szkół, teatrów, czy domostw, mężczyznami, kobietami i dziećmi są dowodnym wyrazem praktycznych kramarzy, szczędzących każdą chwilę przez używanie tego powszechnego tu środka komunikacyjnego.

*

Ptasiego mleka tu nie brak, tylko waluta dyabelnie doskwiera obcemu przybyszowi. Kto na miesiąc kiesę przysposobił, ten ledwie tydzień przetrwa. Pokój hotelowy około pół tysiąca dziennie, skromny obiad około trzechset, a ledwie napiwek sto koron — oto ciarki, przenikające wszelkie wrażenia choćby najbardziej obytego globetrottera.

»Ohne Geld — keine Welt« — pluń w idealizm bracie, gdy do Holandyi się wybierasz, a jeśli lata tułaczki i ból wiecznego wędrowca nie zdołały zdusić w tobie klątwy wiecznego idealizmu — jedź do Holandyi, a wstrząśnie tobą majestat najbardziej praktycznego tłumu w Europie.

Święta wojna, ideały, misya dziejowa, słowa, słowa... Inny świat, inni ludzie. Świat, którego jądrem twardy trud, ludzie, których duszą świecący się kruszec. Co lepsze? Ach, miast duszy, krwawiącej się w wiecznej mitrędze dociekań milszym staje się ser holenderski, lśniący się połyskiem jędrnej zdrowej rasy...

Jedź do Holandyi, bracie, a w strugach mleka utonie twój idealizm.

W Hadze 1919.

Dookoła antysemityzmu.

Dwa zapomniane imiona.

W berlińskim tygodniku „Weltbühne" czytamy następującą glossę p. t. „Antisemiten":

„Odezwy antysemickie zestawiają nieraz listy polityków żydowskich. Nie nazywają ich jednak politykami, lecz demagogami, uwodzicielami ludu, buntownikami, zdrajcami, elementami obcymi, oszustami".

Listy owe zaczynają się przeważnie Marsem i Lassallem, a kończą się Maksem Liebermannem (! — znakomity malarz—Red.) i Różą Luxemburg. Chciałbym je dziś uzupełnić dwoma imionami. Dwoma imionami, które, aczkolwiek należą do dwóch reprezentantów „obcej" rasy żydowskiej, to jednak wywarły i nadal wywierają olbrzymi wpływ na naród niemiecki: Mojżesz i Chrystus.

Nikt nie zaprzeczy, że obaj oni pochodzą z rasy żydowskiej, nikt nie zaprzeczy, że uprawiali politykę, i sądzę też, że żaden człowiek nie zaprzeczy, że ich wpływ na naród niemiecki był o wiele głębszym i trwalszym od wpływu Marxa, a tembardziej Róży Luxemburg. A mimo to nie znajdujemy imion obu tych żydowskich „uwodzicieli ludowych" na żadnej liście antysemickiej. Dziwne to! Bardzo dziwne!

Od dnia dzisiejszego muszą imiona Mojżesza i Chrystusa stać na czele owych list! Ruch antysemicki musi się zwrócić całą siłą pasy przeciw obu tym Żydom i ich sprawie, przeciw sprawie, która jest tak typowo żydowską i tak zupełnie nieniemiecką!

Jedną z najważniejszych zasad ich nauki opiewa jak wiadomo: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego!" Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby zdanie to mogło się było kiedykolwiek zrodzić w mózgu germańskim. Sprzeciwia się ono zupełnie duszy niemieckiej. Chrystus zaś nie tylko przejął tę zasadę Mojżesza, ale ją nadto rozszerzył. Uczy on nawet; „Kochajcie waszych nieprzyjaciół!" Wyobrazić tylko sobie! Czy to zdanie nie musiałoby wywołać w każdej nieuprzedzonej, prawdziwie germańskiej społeczności istny śmiech szyderstwą?

Nie ulega wątpliwości: nauka Chrystusa, ta nauka zupełnie niegermańskiego, typowo żydowskiego mazochizmu, zatruła duszę niemiecką, osłabiła siłę pierwotną pnia germańskiego. Przeciwko niej musi się zwrócić ostrze ruchu antysemickiego! Kto chce być antysemitą, musi w pierwszej linii być antychrystem..."

Prof Radl o antysemityźmie.

Emanuel Radl, uczony chrześcijański o europejskiej sławie, profesor filozofii na uniwersytecie czeskim w Pradze, wystąpił ostatnio w „Czeskiej Straży" z artykułem przeciw antysemityzmowi swych ziomków, w którym m. i. pisze:

„Antysemityzm jest takiem samym nizkim przesądem jak wiara w zabobony, i tak samo odpychająco-wstrętnym. Dlatego: precz z antysemityzmem!

Żydzi cierpią pod brzemieniem antysemityzmu i bronią się przeciw niemu, co jest ich rzeczą. Ale i my wszyscy cierpimy wskutek antysemityzmu: społeczeństwo, państwo, lud, moralność publiczna, prawda — i dlatego jest naszym obowiązkiem bronić się przeciw niemu. Zarzucą mi naturalnie antysemici specyalną stronniczość wobec Żydów. Proszę jednak moich uczciwych czytelników — a tylko dla takich piszę —, aby nie podsuwali swych starych pojęć pod moje słowa, a jestem pewny, że dojdą do przekonania, iż nie Żyd, lecz antysemityzm jest największem niebezpieczeństwem dla republiki.

Antysemityzm jest wrogiem Żydów, gdyż są oni rzekomo fizycznie i duchowo gatunkiem mniejwartościowym."

Radl przypomina swoim współziomkom, że Niemcy również spoglądali na Słowian jako na mniejwartościowy rodzaj ludzki, jako na szkodliwą i brudną bandę, którą można tylko batem wychować. Madziarzy zaś patrzą znowu na chłopa słowackiego, jak Czesi na Żyda polskiego. „Wszędzie to samo. Ludzi innych uważa się za gorszych."

„Wszystkie te pojęcia są zabobonami. Także i antysemityzm jest zabobonem, który oślepia i poniża ludzi. Co za nizkie pojęcie mają niektóre gryzipiórki o narodzie czeskim, gdy nędznego Żyda, nie zdolnego rzekomo do szlachetniejszych uczuć, uważają za urodzonego wroga narodu czeskiego. Ludzie wybierają sobie nie tylko swoich przyjaciół, ale i swych wrogów wedle swego własnego ideału — o tem powinni antysemici nieco pomyśleć.

Antysemityzm jest wszędzie reakcyjny. U nas jest on stałym domownikiem w klerykalnym „Czechu", w Wiedniu — u chrześcijańsko-społecznych, w Budapeszcie—u „chrześcijańskiego" rządu Friedricha, w Rosyi — u Denikina, w Niemczech — u nacyonalistów itd. Przyczyna tego łatwo zrozumała: reakcya bowiem jest bezmyślna, zachłanno imperyalistyczna i buduje tylko na najniższych instynktach ludzi."

„Poślij Panie znów Mojżesza..."

W „Ludzie Katolickim" z 14 bm. czytamy pod powyższym tytułem:

Jedna z Czytelniczek nadesłała nam tekst niemiecki rzekomej „Modlitwy Luegera", zamieszczonej w „Ludzie katolickim" i wolny przekład polski z notatką, że niemiecki tekst tej modlitwy znaleziono przed kilkunastu laty w bardzo starej książce do nabożeństwa, która należała do osoby zmarłej w r. 1841, kiedy Luegera jeszcze nie było.

Nadesłany nam przekład brzmi tak:

Poślij Panie znów Mojżesza —
Niechaj Izrael pospieszy
w palestyński kraj!
A cud Czerwonego morza
Tuż u Azyi im przedproża
daj o Panie! daj!
Gdy zaś między wodne słupy
Żydzi z żydzięty do kupy
wejdą wszyscy wraz,
Niechaj całe pokolenie
Wodne przykryje sklepienie —
jak grobowy głaz.
Wtedy Polska ziemia cała
Spokój święty będzie miała,
inni również z nią;
A po wszystkie wieków wieki
Słynąć będzie kraj daleki,
Kędy żydy śpią!

Zaraza chrztu na Węgrzech.

Wiedeński poseł Robert Stricker pisze w artykule wstępnym pod tym tytułem w „Wiener Morgenztg." m. i.:

Ruch antysemicki ogarnął całe Węgry. Wszystkie stronnictwa i miarodajne osobistości w kraju połączyły się na platformie programu, domagającego się zupełnego wyplenienia wszystkiego, co żydowskie, z politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia Węgier. Charakterystyczne są pod tym względem wywody węgierskiego biskupa Prochaski, który oświadczył, że wszelkie frazesy o demokracyi i liberalizmie muszą ustać. Żydzi muszą się wychrzcić, albo opuścić Węgry. Znamiennem także jest, że ministrowie i dyplomaci budapeszteńscy właśnie przed swoim wyjazdem do Paryża na konferencyę pokojową, prześcigają się w najwstrętniejszej hecy antysemickiej. Najczarniejsi pogromczycy rosyjscy starali się zawsze, przed rokowaniami z państwami cywilizowanemi, o poskromienie antysemickich wybuchów u siebie w domu. Węgierscy panowie gardzą takimi małymi względami na zwyczaje zachodnie. Zachowują się tak, jakoby byli gotowi odrzucić wszelki traktat pokojowy, który im nie zagwarantuje jako najświętszego prawa, wypędzenia Żydów. Madziarzy, zdaje się z kwestyą żydowską ostatecznie się uporali.

Skutek, jaki wybuch namiętności ludu wywarł na Żydów węgierskich, jest straszny. W ostatnim czasie miały miejsce okrutniejsze i krwawsze orgie antysemickie, ale żadna nie napotkała na bezbronniejszych, mniej przygotowanych Żydów. Wśród najokropniejszych pogromów nie stracił Żyd rosyjski, ukraiński i polski nadziei otrzymania pomocy i ratunku. W chwilach największej nędzy Żyd ten nie myślał o ratunku przez ucieczkę z żydostwa. Jeszcze silniej trzymał się swego żydostwa, czując słusznie, że ta narodowość żydowska, z powodu której tak strasznie cierpi, jest jedyną siłą, która go może zbawić. Żyd węgierski pozbawiony jest tej ożywczej nadziei. Dla niego nie istnieje żadna solidarność żydowska, żadne poczucie wspólności żydowskiej poza granicami Madziaryi. Jako konsekwentny madziarski asymilant odrzucał jeszcze przed dziesiątkami lat wszelki kontakt z inną narodowością, aniżeli z madziarską. Los swój związał jedynie z losem narodu węgierskiego. Dumnemu barbarzyńskiemu hasłu „extra Hungariam non est vita", „poza Węgrami niema życia", hołdował silniej, aniżeli madziarscy tegoż hasła wynalazcy. A oto zwracają się te jedyne życiodajne Węgry przeciwko niemu, a to oznacza dla niego śmierć, przed którą niema żadnego ratunku. Doprowadza go to do rozpaczy, która to rozpacz objawia się w formie własnego poniżenia. Bankruci asymilatorskiej polityki na Węgrzech grę swą skończyli i — chrzczą się. Zaraza chrztu grasuje w Budapeszcie. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, spieszą do chrztu. Skoro w takim tempie sprawa pójdzie dalej, będzie Budapeszt wkrótce wychrzczony.

Pobożni Żydzi węgierscy dają się chrzcić! Ktoby się był tego spodziewał? Każdy, kto wie, że pobożność żydowska bez żydowskiego poczucia narodowego jest czemś próżnem i słabem, czemś, co rozwiewa każdy najmniejszy powiew wiatru. Żydzi węgierscy byli rzeczywiście bardzo uczynni w pobożności. Im więcej się oddalali wewnętrznie od żydostwa, tem gorliwiej zajmowali się zabawami w rytualne ceremoniały. Chrztów nie byli żadnych, albo bardzo mało. Mój Boże, nie mieli potrzeby chrzcić się. Teraz naturalnie.

Smutne zajścia na Węgrzech wykazują, jak nieszczęśliwym może być koniec gminy żydowskiej, która z uporem stroni od duchów narodowego. Jej przeznaczeniem jest śmierć. Ruch syonistyczny na Węgrzech był za słabym, aby skutecznie zapobiedz masowej ucieczce od żydostwa. Ratuje on, co się jeszcze ratować da. Dla żydowskiego Zachodu jest wieść, idąca z Węgier, znamiennem memento.

*

Komitet Delegacyj żydowskich przy konferencyi pokojowej w Paryżu zbiera, jak nam donoszą z Wiednia, materyały o postępowaniu rządu węgierskiego wobec Żydów i materyał ten przedłoży konferencyi pokojowej z okazyi mającego wkrótce nastąpić wręczenia traktatu pokojowego Węgrom.

Nasze kolejnictwo.

Kryzys żywnościowy i brak węgla nie przybrałyby tak katastrofalnych rozmiarów, gdyby nie przyłączył się do nich kryzys transportowy. Brak w kolejnictwie naszem są różnorodne. Polska ze wszystkich państw środkowo-europejskich ma najsłabiej rozwiniętą sieć kolejową, a drogi żelazne, jakie posiada, wybudowane zostały przez zaborców i okupantów w celach strategicznych, a nie dla zaspokojenia potrzeb miast oraz centrów przemysłowych i górniczych. Poznańskie posiada większą ilość sieci kolejowych niż Małopolska, która znowu w zachodniej części ma gęstszą sieć, aniżeli we wschodniej. Bardzo uboga w drogi żelazne jest Kongresówka oraz całe kresy wschodnie i północne, gdyż Rosya nie troszczyła się nigdy o ekonomiczny rozwój Polski.

Mimo wszystko jednak istniejące linie kolejowe wystarczyłyby przejściowo Polsce do dalszej budowy, gdyby nie ogołocono kraju z taboru kolejowego. Dotąd nie ogłoszono wogóle, jaki jest stan taboru kolejowego, wiemy natomiast wszyscy, że towary coraz trudniej jest przewieść z powodu braku, że drożyznę ziemniaków i mizeryę tłumaczy się tymsamym brakiem. Natomiast jest publiczną tajemnicą, że za łapówkę znajdzie się zawsze wozy potrzebne do przewozu towarów. Nie chcemy tu winić ogółu rzetelnego kupiectwa i całego stanu urzędniczego, fakta te jednak są tak znane, że nie można ich pominąć milczeniem. Podróżująca publiczność odczuwa w dotkliwy sposób brak wagonów osobowych. Również liczba lokomotyw jest bardzo szczupłą. Brak ten nie da się rychło wyrównać, jakkolwiek Polska otrzymać ma z Niemiec 300 lokomotyw i 3 tysiące wagonów, czyli 6% lokomotyw i 2% wagonów, jakie Niemcy mają tytułem odszkodowania dostarczyć koalicyi. Również kilka lokomotyw, które zamówiono w Stanach Zjednoczonych

---

Prof. Dr. Majer Bałaban.

Interwencya dyplomatyczna w sprawie Żydów krakowskich (1775-1776).

W roku 1455 wygnał Jan Olbracht Żydów z Krakowa i pozwolił im osiąść w sąsiednim Kazimierzu, który wówczas był zupełnie oddzielnem miastem. Odtąd mieszkają Żydzi krakowscy w „żydowskiem mieście" na Kazimierzu, a prowadzą swój handel w Krakowie. Tutaj na wielkim i małym rynku przebywają przez cały dzień, a na wieczór wracają do swych siedzib na Kazimierzu. Na Kazimierzu jest siedziba „Świętej gminy nad Wisłą i Wilgą", czyli jak ją urzędownie w aktach nazywają „gminy niewiernych Żydów", tutaj są synagogi i modlitewnie, cmentarze, łaźnie, magistrat żydowski itd. Przed kilka wieków starają się Żydzi kazimierscy o prawo mieszkania w Krakowie, lecz nadaremnie! Nawet po zupełnem zniszczeniu Kazimierza przez Szwedów (1654) nie pozwolono im bodaj tymczasowo umieścić się w Krakowie, ani nawet nocować w sklepach i składach tamże się znajdujących. Mieszczaństwo krakowskie dąży wszelkimi sposobami „prawem i lewem" do usunięcia sklepów i składów żydowskich z miasta, młodzież rzemieślnicza, wspierana dzielnie przez uczniów szkół krakowskich, raz poraz urządza napady na kupców i handlarzy żydowskich, a proces o prawo handlu żydowskiego w Krakowie ciągnie się wiekami, przerywany tu i ówdzie na lat kilka i kilkanaście układami i „zgodą na wieczne czasy" zawieraną. Magistrat krakowski i kahał kazimierski wydawają ogromne sumy na adwokatów, obrońców, podróże, pozwy, repliki i dupliki, manifestacye i relacye, rekognicye i promocye, ekstrakty i oblaty, setki pisarzy i podpisków ciągnie z tego stały zysk, czyli że ma z tego utrzymanie, a tysiące gęsi dostarcza piór dla morza inkaustu wylewanego na pergamin i ordynaryjny papier.

Tak minęło niespełna trzysta lat; pokolenia rodziły się, żeniły i kładły na starym kazimierskim kirkucie, świat zmieniał kilkakroć swe oblicze, zmieniali się w urzędzie prokonsulowie królewskiego miasta Krakowa i seniorowie gminy żydowskiej na Kazimierzu, a proces trwał dalej, choć każda ze stron wojujących chętnie chciała go skończyć. Żydzi dalej mieszkali na Kazimierzu i dalej prowadzili swe handle w Krakowie, a panowie rajcy, ławnicy i magistrowie vulgo cechmistrze wymyślali z każdym rokiem coraz to nowe kawały, by utrudnić swym „niewiernym" a upartym konkurentom handel i życie.

Wtem fatum dziejowo dziwnym grymasem uśmiechnęło się magistratowi miasta Krakowa!

Nastał rok 1773, a z nim pierwszy rozbiór nieszczęśliwej ojczyzny. Nowa granica między Polską a krajami cesarskimi czyli Austryą; od strony Krakowa Wisła. A że Wisła w owym czasie płynęła dzisiejszą ulicą Dietlowską, przeto został Kraków przy Polsce, a Kazimierz stał się miastem cesarskiem i został wcielony do Kreisu Wieliczka. Tutaj objął władzę urzędnik „jego cesarskiej mości" pan Kreishauptmann Joseph von Baum, znany ze swej późniejszej działalności w Zamościu podczas wojen napoleońskich. Na moście, łączącym ulicę Krakowską ze Stradomiem, ustawiono budkę celną a jeden z nadbrzeżnych domów zajęto drogą „rekwizycyi" na kasarnię dla Finanzjägerów, oraz na lokale dla urzędników cłowych. Bardzo źle działo się Żydom, mającym swe sklepy w Krakowie a magazyny i mieszkania na Kazimierzu. Jednym zamachem został ich dobytek rozcięty na dwie części, towaru swego nie mogli bez cła przewieść ze składu do sklepu lub naodwrót.

I oto wnosi kahał „ein alluntertänigstes Immediatgesuch" do Maryi Teresy, prosząc o zniesienie granicy celnej, bodaj dla tych kupców, którzy mieszkają na Kazimierzu. Podanie to—podpisane przez dwunastu „untertänigst gehorsamste Knechte" z „Monatshalterem" Salomonem Schiemann na czele i kontrasygnowane przez Pinkasa Josuego (Piskasa Szijowicz) — „Cassier und Gemeingeschworener" — zostało bez odpowiedzi, a tymczasem zakwaterowano na Kazimierzu wojsko pod komendą porucznika Mansacka, do którego należała także wojskowa kontrola straży granicznej. Kreishauptmann von Baum kazał zregestrować wszystkich Żydów i polecił straży granicznej dokładnie baczyć na tych, którzy codziennie idą do Krakowa. To dało początek wielu szykanom i utrudnieniom; często nie chcieli strażnicy przepuścić Żydów do Krakowa, a wówczas nie otwierano tych sklepów i składów, co wywoływało konsternacyę w mieście. Na dobitek nieszczęścia postanowił magistrat krakowski wyzyskać sytuacyę i raz na zawsze skończyć odwieczny proces o handel żydowski. Od roku 1772 byli Żydzi kazimierscy faktycznie obcokrajowcami, którzy tylko za przepustkami granicznymi (Grenzausweis) przechodzili do Krakowa, nie trudno więc było przedstawić ten stan anormalny w Warszawie, zwłaszcza że Żydom jako poddanym cesarskim nie wolno było stanąć przed władzami polskiemi.

Delegaci magistratu i kongregacyi kupieckiej, opatrzeni w pełnomocnictwa i uzbrojeni przywilejami i dekretami wszystkich królów polskich, wyjechali do Warszawy i rozpoczęli czynić zabiegi w Radzie czyli Konferencyi Nieustającej. Żydzi kazimierscy vulgo krakowscy nie wiedzieli o niczem, ale ich stały pełnomocnik w Warszawie Dawid Feitel rychło dowiedział się o gorącem niebezpieczeństwie i napisał długi list do Krakowa. W liście tym, pisanym po żydowsku, donosi Dawid Feitel, „dass die Bürger viel Fleiss anwenden bei die Herren des Parlament

nie załagodzą naszych braków. Braki te potęguje jeszcze rozprzężenie dyscypliny w kolejnictwie, specyalnie na terenie Kongresówki, gdzie zdarza się bardzo często, iż rozkazy władz wyższych nie są respektowane przez niższe władze, które ich zupełnie nie wykonują, lekceważą je lub odnoszą się do nich biernym oporem. Do tego przyłącza się olbrzymie zaniedbanie taboru kolejowego, którego nie naprawia się, jakkolwiek istnieją do naprawy warsztaty reparacyjne. Pod względem hygieny panują na naszych kolejach stosunki, ubliżające najprymitywniejszym wymogom. Tego stanu nie można tłómaczyć żadnymi brakami, gdyż nie brak chyba wody do mycia szyb, ławek i podłóg w wagonach, ani wapna do pobielenia budynków stacyjnych i poczekalni. W Polsce istnieje tylko jedna fabryka wagonów (w Sanoku), której wydajność jest wprost zawstydzająca. Pierwszem staraniem nowych ministrów pracy i kolei powinno być uruchomienie własnych fabryk wagonów, i wystaranie się zagranicą o jaknajliczniejszy tabor kolejowy. Trzeba też energicznie upomnieć się w komisyi repartycyjnej we Wiedniu o sprawiedliwy przydział wagonów i lokomotyw z taboru dawnej monarchii austro-węgierskiej, a chodzi tu o kilkadziesiąt tysięcy wagonów, tak osobowych, jak i towarowych. Nowi ministrowie muszą również corychlej pomyśleć o podjęciu budowy nowych linii kolejowych, do których zaliczyć można w Małopolsce linie:

Kłaj—Limanowa 49 km, Nowy-Targ—Roztoka 34 km, Stary Sącz—Krościenko—Szczawnica 40 km, Rzeszów—Tarnobrzeg 72 km, Mikołajów—Drohobycz 35 km, Podhajce—Buczacz 35 km, Kołomyja—Kosów—Kuty 46 km, Wieliczka—Myślenice—Mszana Dolna 38 km, Żywiec—Kęty—Oświęcim 45 km, Dębica—Jasło—Żmigród 61 km, Rzeszów—Dynów 40 km, Przemyśl—Dynów 62 km, Dynów—Brzozów—Rymanów—Zdrój 58 km, Podhajce—Grzymałów—Husiatyn 127 km, Buczacz—Turka—Kołomyja 60 km, Jaworów—Bobrówka 35 km, Krasne—Sapieżanka—Kamionka 25 km, Nowy Targ—Szczawnica 40 km, Majdan—Nisko 32 km, oraz w Kongresówce: Kraków—Miechów 44 km, Bełzec—Lublin 135 km, Szczucin—Kielce 70 km, Sokal—Chełm—Łuków 160 km, Stojanów—Łuck 65 km, Łanowice—Zbaraż—Krzemieniec 30 km, razem 1463 kilometrów. Nie wliczono tu linii, łączących Kongresówkę i Małopolskę z Poznańskiem, oraz kresy i Litwę z Warszawą.

Linie te umożliwiłyby wielkim miastom, walkę na brak mieszkań i drożyznę, powrót do normalnego rozwoju, umożliwiłyby małym miasteczkom dźwignąć się z zastoju, pozwoliłyby na eksploatacyę lasów i kamieniołomów oraz lepsze zużytkowanie płodów rolniczych. Praca przy budowie kolei zatrudniałaby setki tysięcy bezrobotnych, którzy jak ongiś „na Saksy", jadą obecnie do Francyi na roboty około odbudowy. Jak długo opinia publiczna nie będzie się energicznie domagała zaradzenia tym brakom, tak długo głodować będą miasta, a robotnik skazany będzie na pracę wśród obcych i dla obcych.

Rafał Pfeffer.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych.

Nad całą wystawą obecną guruje olbrzymio wielkością, treścią i — last not least — wartością potężny obraz Jacka Malczewskiego „Pole kości". Motyw ten był już raz opracowany przez artystę i to nawet w niezbyt odmiennem ujęciu. W środku obrazu na pierwszym planie postać mężczyzny o rysach samego artysty w szynelu, z ciężkim tobołem na plecach a czapką żołnierską w dłoni, pochyla się naprzód, jakby przygnieciona dźwiganem brzemieniem, a niemniej dłońmi Chrystusa, które, splecione, ciężko się na jego głowie wsparły. Pochylona nad mężczyzną, w którego twarzy widoczny ból, głowa Chrystusa w cierniowej koronie, ma rysy pełne dobroci i łagodności. Wokoło — widziana z daleka — jakby zorana ziemia, z bliska zaś to — w całej swej grosie — „pole kości"— pobojowisko, ginące w głębi we mgle. Utwór ten wywiera ogromne wrażenie nie tylko siłą treści, ale też mistrzowską techniką i znakomitą kompozycyą.

Markowicza „Dysputa" powtarza znany motyw artysty; małą odmianę przynosi „Wizya" o ciekawem oświetleniu.

Wśród młodszej generacyi artystów bardzo korzystnie wyróżnia się oryginalnym kolorytem i interesującą techniką Henryk Gottlieb. Zalety te występują przedewszystkiem w doskonałym potrecie p. F., ujętym bardzo artystycznie. Bardzo dobry portret matki traci nieco przez dodany w głębi interieur, ale na ogół wszystkie dzieła tego artysty noszą piętno nawskróś oryginalnego talentu.

Dziwnie archaicznie wyglądają wśród współczesnych kierunków obrazy Glegera. Mają one jednak bardzo dobry rysunek. Zwłaszcza doskonały w charakterze jest portret art. dram. Bończy w roli Ryszarda III. Kostyum znakomicie nadaje się do tej starej techniki.

Turek coraz więcej daje pejzażów akwarelowych, zaniedbując grafikę, która — zdaje się — przecież lepiej mu odpowiada.

Z licznymi obrazami wystąpił Żarnecki. Niestety jakość nie odpowiada ilości. Wszystkie jego utwory mają wspólny mankament: brak artystycznego ujęcia. Jedynie autoportret jest wcale dobry, ale reszta, jakkolwiek niepozbawiona pewnych walorów technicznych, jest w pomyśle banalna, zwłaszcza zaś portret zbiorowy przypomina ilustracye do niemieckich „Familienblattów" jak „Gartenlaube" i t. p.

Jeszcze liczniejsze są obrazki Olesia, ale — niestety — trudno o nich coś powiedzieć, tak są nic nie mówiące i pozbawione wyrazu. Wieją z nich: szarość i nuda.

Pejzaże Glasnera, przeważnie nastrojone na deszczowy ton, nie wznoszą się ponad poprawność.

Utwory Rużańskiego mają nierówną wartość. Niektóre są wcale ciekawe jak n. p. pejzaż „Przy księżycu", ale na ogół są przeciętne.

Przeciętne są także pejzaże Nowaka, obrazy Janiny Krauze i innych.

Interesujące akwaforty Jabłczyńskiego mają dużo smaku i poczucia artystycznego.

Oryginalny i silny talent Raszki wyraża się w coraz piękniejszych rzeźbach. Płaskorzeźba „Kaniów" pełna jest akcyi dramatycznej, a główka ma wiele wdzięku.

W świetlicy otwarto zbiorową wystawę obrazów Unierzyskiego. O ile także retrospektywne i zbiorowe wystawianie dzieł artystów należących do minionej generacyi jest wskazane i możnaby ten pomysł powitać z radością, o tyle niepotrzebnem jest wydobywanie z zapomnienia utworów, które na nic lepszego jak na zapomnienie, nie zasługują. A odnosi się to w całej pełni do obrazów Unierzyskiego, które mają wprawdzie zalety rysunkowe, perspektywiczne i t. d., ale są tak nudne, nieszczere, karmelkowo-ckliwe i teatralne, a przytem tak zimne i nieartystyczne (czytaj: kiczowate!), że w interesie kształcenia smaku publiczności, byłoby lepiej zostawić je w dobrze zasłużonem zapomnieniu.

W pałacu sztuki głucho i ciemno tym razem; kilka świateł płonie, ale nie zdoła rozjaśnić mroków...

Dr. H. Fr.

Kraków, w grudniu 1919.

Koncert M. Bensmanna we Lwowie.

(Kor. wł. „Nowego Dziennika".)

Lwów, 14 grudnia,

Trudno jest nie pisać satyry, gdy się ma zdać sprawę z koncertu kompozytorskiego M. Bensmanna. Satyry nie pobłażliwej, ośmiewającej, lecz jadem żółcią kreślonej. Tasama bowiem publiczność żydowska która idzie na lep każdej „wielkości" reklamowanej, o ile tylko jest nieżydowską, o ile tylko nie ma nic z żydoskością, ta sama publika świeciła pustkami na koncercie Bensmanna. Czy dla tego może, że nie urządziła go „koncesyonowane biuro koncertowe" X-a czy Y-a? Czy dlatego może, że clou koncertu stanowiła przepiękna symfonia (może niesłusznie symfonią nazwana) „Palestyna", a na takie rzeczy nie „wypada" chodzić, bo to nie należy do bon tonu? Faktem jest, że obojętność publiczności żydowskiej we Lwowie wobec sztuki żydowskiej zasługuje na napiętnowanie, czynniki bowiem nieżydowskie okazują dla niej znacznie więcej zainteresowania niż nasze sfery pseudointeligentne, które napychają kieszenie różnym przedsiębiorcom i impressaryom płacąc często solone ceny za marną przyjemność usłyszenia wielkości przeciętnej miary.

Koncert Bensmanna, który odbył się 10 grudnia w sali Filharmonii, odróżniał się od całego szeregu innych koncertów, w które Lwów obfituje, nadzwyczajną oryginalnością i rodzinnością. Punktem kulminacyjnym koncertu było wykonanie symfonii „Palestyna" przez orkiestrę teatru miejskiego. Symfonia składająca się z 5 części, nierównej wartości wywiera jako całość potężne wrażenie. Zwłaszcza część druga (Andante) smyczkowa przeważnie, kreśląca cierpienie żydowskich robotników i część czwarta (Marsz), malująca pochód do Palestyny, odznaczają się taką budową, iż odrazu wskazują na niepośledni talent kompozytorski. Bensmann umiał zapomocą prostych środków orkiestralnych, wykonując motywy wschodnie i czysto żydowskie (np. motyw szofaru), stworzyć utwór piękny, gdzieniegdzie cudownie delikatny, (np. andante) z którego i w którym czuć ducha żydowskiego. Można symfonii zarzucić brak odpowiedniego tempa, można podkreślić w niej nadmiar sentymentalizmu, o który kompozytorowi prawdopodobnie chodziło jako o rys żydostwa golusowego, można mu może z fachowego punktu widzenia zarzucić to lub owo, to jednak wedle mego niefachowego zdania jest pewne, że kto otworzył „Serenadę chalilejską" Andante z koncertu skrzypcowego odegrane artystycznie przez p. Frusiównę i „Palestynę" jest powołanym do tego, aby posiąść miano twórcy muzyki żydowskiej, przemawiać do naszych serc i dusz tak pusto i bezpośrednio, jak proste i naturalne są środki jej ekspresyi.

Nic też dziwnego, że Bensmann zajął się także żydowską pieśnią ludową, („Filozof" „Szewc przy robocie" „Furman" i inne), którą usłyszeliśmy w interpetacyi tenora, Borensztajna, przy akompaniamencie p. Korngut-Sucherowej. Dyskretne jej towarzystwo pozwoliło śpiewakowi rozwinąć pełnię głosu i uwydatnić piękności melodyi Bensmanna.

Muzyk ten nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa w swojej sztuce. Nie powinna go zrażać obojętność galicyjskiego żydostwa, które nie doszło zapewne jeszcze do zrozumienia ważności i wartości własnej sztuki. Dotychczasowe jego utwory pozwalają się spodziewać iż dalsza jego twórczość na polu narodowej sztuki usunie obecne jej braki i obce naleciałości (Wpływ Wagnera!) a przychylniejsze warunki zagranicą ułatwią mu drogę doskonałości zasłużonego uznania.

Dr. M. B.

NADESŁANE

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Frania Silber Mielec — **Markus Bernstein** Przemyśl
2758 zaręczeni

Rózia Cyns Kraków — **Wolf Fausl**
2741 zaręczeni w grudniu

Ślub nasz odbędzie się 24 bm. w Tarnowie w „Hotelu Leibel" o czem zawiadamiają krewnych i znajomych
2744 **Gitla Löw Dawid Goll**

Z okazyi zaręczyn naszej k. siostry **Ewy** z p. **Izydorem Nussbaumem** z Rzeszowa serd. gratulują i szczęśliwej przyszłości życzą
Maurycy Rubin z żoną
1368 i Chaim Rubin z żoną

Z okazyi zaręczyn naszej ciotki **Maryi Wirtheim** z p. **Benzionem Kleinem** z Biecza życzy szczęśliwej przyszłości
2759 siostrzenica Fesslówna z Krakowa

Z okazyi zaręczyn towarzysza **Eliasza Landaua** z p. **Anną Gross** serd. gratuluje
2742 Stow. „Mizrachi" Wadowice

Z okazyi zaręczyn p. **Taube Abusch** z p. **Natanem Schönkerem** życzą dużo szczęścia
2736 Leon i Sala Bakenrotowie

Z okazyi zaręczyn mojej szwagrowej i siostry p. **Taube Abusch** z p. **Natanem Schönkerem** gratuluje serdecznie
2736 Mojżesz Bakenroth z żoną

Z okazyi zaręczyn naszego wiceprezesa **M. Johanesa** z p. **S. Birmanówną** gratuluje serdecznie
2763 Czytelnia żyd. w Strzyżowie

Z okazyi zaręczyn mego przyjaciela **M. Johanesa** z p. **S. Birmanówną** śle tą drogą najserdeczniejsze życzenia
2762 Maks Braw

Komitet lokalny i Komisya Funduszu Nar. org syon. gratuluje serdecznie swemu wiceprezesowi **M. Johanesowi** z okazyi jego zaręczyn z p. **S. Birmanówną**. 2764

Naszemu k. przyjacielowi **M. Johanesowi** z okazyi jego zaręczyn z p. **S. Birmanówną** z Rzeszowa, życzy wiele szczęścia
2768 Leib i Awigdor Diamand

Z okazyi zaręczyn mojej kuzynki **Dory Sprung** z p. **Jakóbem Atlasem** z Błażowa gratuluje serd. i życzy dużo szczęścia
2769 Lezer Alster

zniesienie handlu żydowskiego. On sam był już u adwokata żydowskiego, ale go nie zastał w domu; nazajutrz był znów u niego ale nie uzyskał u niego pomocy. Posłał więc swego pomocnika Szaloma Szajes „zu einem grossen Herrn" i od niego się dowiedział, że sprawa Żydów krakowskich źle stoi. „Der grosse Herr" radził, by przez estafettę uwiadomić seniorów krakowskich o wszystkiem i polecić im, by natychmiast „per Extrapost" przyjechali do Warszawy. Rada Nieustająca odbywa swe posiedzenia we wtorki i piątki, a „wielki ten pan" zobowiązał się przetrzymać tę sprawę przez dwa posiedzenia, choć to bardzo trudno, ileże obywatele krakowscy z dobrym skutkiem chodzą koło niej". List Dawida Feitel odszedł z Warszawy dnia 4 sierpnia 1775 i już po kilku dniach był na Kazimierzu. W starym domu kahalnym czyli ratuszu żydowskim odbyło się burzliwe posiedzenie starszyzny żydowskiej wraz z kupcami i rzemieślnikami i tu uchwalono odnieść się do Kreishauptmana z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Warszawy. Nazajutrz wyjechała starszyzna żydowska do Wieliczki i stanęła przed groźnym panem Kreishauptmanem. Baum wysłuchał z uśmiechem wywodów żydowskich, lecz zażądał podania na piśmie. Poczęto się poszukiwania za pisarzem i wreszcie doręczono Baumowi podanie podpisane ponownie przez owych 12 „untertänigst gehorsamste Knechte" i sekretarza gminy. Baum przyjął deputacyę, a sam wysłał podanie Żydów do Lwowa do gubernatora z wnioskiem odmownym. W motywacyi wniosku, napisanej na samem podaniu, wywodzi pan Kreishauptman że nie godzi się na wyjazd Żydów do Warszawy, jako zbyt kosztowny, a nadto gotowi Żydzi zapomnieć, że są poddanymi Jego cesarskiej mości i zobowiązać się do jakiegoś tributum, co naruszy suwerenność Austryi. Pod koniec swych wywodów zapytuje „najpokorniej", czyby nie można polecić posłowi austryackiemu w Warszawie interwencyę w tej sprawie, oraz jemu samemu pozwolić na napisanie listu do ks. Augusta Sułkowskiego, prezesa Rady Nieustającej. Gubernium galicyjskie uznało się niekompetentnem w tej sprawie i nadzwyczaj rychło, bo już 16 sierpnia, odesłało cały akt do Wiednia z prośbą o instrukcyę. Gubernium ostrzega przed niebezpieczeństwem grożącem Żydom krakowskim na wypadek, gdyby Rada Nieustająsa zabroniła im prowadzić handle w Krakowie i przed szkodą, jakaby z tego wynikła dla skarbu państwa.

Podczas tej pisaniny z Wieliczki do Lwowa a stąd do Wiednia przyszła sprawa żydowska na stół Komisyi Nieustającej i tutaj przekazano ją sądowi assesoryjnemu, z tem jednak, że już teraz wolno magistratowi krakowskiemu usunąć kupców żydowskich z miasta. Już dnia 11. września 1775 dał magistrat krakowski publikować po całem mieście i na przedmieściach, „że Żydzi mają do czterech tygodni wysprzedać swe towary w Krakowie lub zabrać je na Kazimierz pod rygorem konfiskaty". Strach padł na kupców żydowskich, widzieli oni że drogą legalną nie dadzą rady i, nie czekając na rezolucyę z Wiednia, wysłali chyłkiem deputacyę do Warszawy. Rzecz nie dała się jednak ukryć przed okiem czujnych władz austryackich i Baum zabronił likwidowania kosztów tejże delegacyi oraz posyłania jej do Warszawy pieniędzy i koniecznych pełnomocnictw.

Seniorowie krakowscy stali bezradni, lecz rychło się ocknęli i zabrali się do czynu. Mieli Żydzi krakowscy we Wiedniu komisyonera, a zwał się Izak Dawidowicz, po niemiecku Izak Kriegshaber. Jego to postanowili wezwać na pomoc i w tym celu posłali mu przez „umyślnego" pełnomocnictwo podpisane przez znanych nam już 12 starszych. Bali się jednak dać je w Krakowie pisać po niemiecku, by się o tem nie dowiedziano w urzędzie cyrkulanym, posłali więc pełnomocnictwo hebrajskie, a Kriegshaber dał je we Wiedniu przetłómaczyć przez „ces. król interpreta" Eugeniusza Rudolfa Horowiza i odrazu wniósł do cesarzowej aż dwa podania. Niezależnie od tych podań, w których się skarżył na Bauma, począł Kriegshaber chodzić do „możnych panów" i im tłómaczyć, że powinno się pozwolić Żydom krakowskim na wyjazd do Warszawy, ileże to wyjdzie równocześnie i na korzyść państwa.

(Dokończenie nastąpi.)

Wieczór makabeuszowski. W sobotę 20 bm. o g. 7 w. odbędzie się w wielkiej sali Kahału wieczór ku czci Makabeuszów, z następ. programem 1) Zagajenie — Benzion Rappaport 2) Uroczyste zaświecenie chanukowych świeczek — San Dywiński ze współudziałem chóru 3) Deklamacye hebrajskie i żydowskie — G. Lindenbaumówna i Wellnerowa 4) Uroczyste przemówienie — pos. na Sejm dr O. Thon. Bilety do nabycia w biurze org. syon. Stradom 15, w trafice p. Blocha ul. Gertrudy i w kiosku przy ul. Dietlowskiej. 1346

Dentysta Dr. Katz Jakób
powrócił i ordynuje jak zwykle
W Przemyślu, ul. Mickiewicza 6

Adwokat Dr. Natan Sussman
otworzył kancelaryę 1315
w DROHOBYCZU

Dr. Józef Starzewski
b. lekarz kliniki kobiecej w Paryżu; asyst. król. kliniki chirurgicznej we Wrocławiu; zakładu położniczo-ginekolog. kraj. wraz ze szkołą dla położnych we Lwowie; dyrektor szpitali powszechnych w Tarnowie, Krakowie i we Lwowie; członek krajowej i najwyższej rady zdrowia 1373
ordynuje od 11—12 rano i od 3—4 popołudniu w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja l. 12, II piętro.

Co to jest 1372
Koloryt?

TELEGRAMY.

Sprawa emigracyi do Palestyny

Niedawno temu odbyło się w Konstantynopolu zebranie przy udziale delegatów organizacyi syońskiej na Wschodzie, w Rosyi okupowanej, Kaukazie, jakoteż organizacyi »Ceirej syon« i »Hechaluc«. Przewodniczył reprezentant komitetu akcyjnego dr J. Kelew. M. i. uchwalono założyć biuro prasowo-informacyjne, które jest już czynne.

Biuro to będzie dostarczało Europie i Ameryce szczegółowych wiadomości o Palestynie i o wszystkiem, co się dzieje na bliskim Wschodzie a w szczególności w Rosyi. Biuro udzielać także będzie wszelkich informacyi i rad, wszystkim mającym zamiar emigrować do Palestyny. Każdy emigrant otrzyma w biurze szczegółowe dane, o możliwości egzystencyi w kraju odpowiednio do jego środków finansowych i stanu fizycznego. Z drugiej strony biuro będzie informowało odnośne organy w Palestynie o tych, którzy przygotowują się do imigracyi, by przygotować kraj do ich przyjęcia.

Kwestya językowa w Palestynie.

W Palestynie toczy się obecnie gorąca polemika w sprawie ostrych środków, jakie proponują hebraiści ze swym przywódcą Ben Jehudą na czele, celem szerzenia języka hebrajskiego we wszystkich dziedzinach palestyńskiego życia społecznego. Ortodoksi wypowiadają się przeciw wszelkim środkom przymusowym i żądają, by starszych pozostawiono w spokoju. Wielka część bezpartyjnej ludności również jest przeciwko środkom przymusowym, które tworzą tylko zaciętych przeciwników i wywołują niepotrzebną walkę. Przeciwko hebrajskiemu występuje również część antyżydowskiej prasy arabskiej, która widzi w ruchu hebrajskim dążność do wyparcia języka hebrajskiego.

Rząd jednak jest bardzo przyjaźnie usposobionym wobec stanowiska hebraistów i przyrzekł ogłaszać wszelkie komunikaty także po hebrajsku.

Katastrofalne położenie Żydów w południowej Rosyi.

Centralny Komitet frakcyi ludowej »Ceirei—syon« w Polsce otrzymał z Paryża następujące doniesienie: Położenie Żydów w Rosyi południowej przyjmuje charakter katastrofalny i wywołuje wielkie zaniepokojenie w paryskich sferach żydowskich. Żydostwu południowo—rosyjskiemu grozi zupełna ruina ekonomiczna. Heca antysemicka rośnie. Wytworzyła się sytuacya gorsza od pogromów. Wiele oczekuje się od konferencyi ratunkowej planowanej w Szwajcaryi. Czynione są starania, celem ulżenia cierpieniom ludności żydowskiej, znajdującej się pod panowaniem Denikina.

Zamknięcie „Habimy".

W jednym z ostatnich numerów oficyalnego organu syońskiego »Jewrejskaja Żizń« znajduje się wiadomość, iż bolszewicy zamknęli w Moskwie jedyny hebrajski teatr artystyczny, »Habimah«. Zamknięcie nastąpiło na zasadzie zakazu posługiwania się językiem hebrajskim w Moskwie.

Język żydowski w wileńskiej Radzie miejskiej.

Po skandalu, jaki miał miejsce w wileńskiej Radzie miejskiej z powodu zakazania ceirej-syońsk. r. Rudnickiemu posługiwania się językiem żydowskim, toczyły się rokowania z prezydentem miasta, by dojść do pewnego porozumienia. Uchwalono odbyć nieoficyalne narady w gabinecie prezydenta miasta przy udziale reprezentantów obu stron. Pierwsze posiedzenie odbyło się w ubiegły wtorek o godz. 6 wieczorem i trwało 2 godziny. Debata nie ograniczyła się do wyżej wspomnianej sprawy, lecz objęła cały kompleks stosunków polsko żydowskich. Reprezentanci polscy proponowali, by radni żydowscy mieli prawo posługiwania się językiem żydowskim w komisyach, lecz nie na plenum Rady miejskiej. Radni żydowscy na to się nie zgodzili. Uchwalono zebrać się powtórnie po naradzie z frakcyami.

Ożywienie się ruchu komunistycznego w Berlinie.

H. WIEDEN. (Telefonem). W Berlinie ruch komunistyczny z powodu zniesienia stanu oblężenia bardzo się ożywił. Organ komunistów »Rote Fahne« znowu zaczął wychodzić. Partya niezależnych socyalistów zwołała wczoraj w niedzielę w Berlinie szereg zgromadzeń celem zaprotestowania przeciw wyrokowi uwalniającemu w procesie Marloha. Wszyscy mowcy bardzo ostro atakowali rząd, szczególnie Noskego i Reinhardta.

Marginalia Wilhelma.

H. WIEDEN. (Telefonem). Biuro Wolffa ogłasza oświadczenie b. kanclerza Bethmanna Hollwega co do opublikowanych właśnie dokumentów niemieckich. Bethmann protestuje przeciw ogłoszeniu marginesowych uwag Wilhelma i twierdzi, że były one jedynie wyrazem chwilowej impulsywności cesarza i na bieg polityki niemieckiej żadnego nie wywarły wpływu.

Abdul Hamid redivivus?

L. **Wiedeń.** (Telefonem) Wied. B, K: donosi z Londynu, iż otrzymano tam wiadomość o odkryciu w Konstantynopolu sprzysiężenia, którego celem było obwołanie syna Abdula Hamida sultanem.

Krótkie wiadomości.

— W drodze powrotnej do Palestyny przejechali przez Paryż delegaci »Achduth Haawodah« na konferencyę ppale syońską pp. Katzenelsohn, Szochat i Blummenfeld.

— L. (Telefonem). Z Bregencyi donoszą: Sejm przedarulański uchwalił na swem posiedzeniu z 12 bm. ustawę uznającą prawa mniejszości narodowych.

— Ostemplowanie banknotów koronowych ukończy się w poniedziałek w południe, poczem zamknięcie granicy będzie zniesione.

— Konferencya między Rennerem a Beneszem wydała rezultaty. Szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy.

— Konferencye austryackiego konsula Dra Rennera z przedstawicielami rządu czeskiego odbędą się w czasie świąt Bożego Narodzenia.

— Gabinet czeski został rozszerzony. Stworzono tam mianowicie nowe ministerstwo ujednostajnienia prawodawstwa. Tekę tę objął Dr. Milan Hedia.

— X. międzynarodowa konferencya Czerwonego Krzyża odbędzie się we wrześniu 1920 w Genewie.

Zwycięstwo żyd. klubu sportowego we Wiedniu. L. WIEDEŃ. (Telef.) Wczorajszy match footbalowy o mistrzostwo jesienne między żyd. klubem sportowym »Hakoach« a »Germania« zakończył się zwycięstwem »Hakoach« w stosunku 2:1 (do pauzy 1:0). Grze, która toczyła się w największym porządku, przypatrywało się 50.000 widzów.

ZGRZYTY.

Komitetomania.

Gdy nadchodził czas zimowy
Panny szał ogarnia nowy.
Na bok zbółki i fetbale,
Tańce ich nie nęci wcale..
Dziś Manusie, Franie, Tecie
Zasiadają w komitecie,
I wpisują się w kataster,
By przyłożyć nędzom plaster;
Każda z nich dla siebie tropi
Smaczny kąsek filantropii:
Tu urządzić trzeba kuchnię
Tam znów biedak z zimna puchnie...
Więc Lolusie, Kicie, Hale
Urządzają rauty, bale,
By dla siebie przez karnawał
Filantropii wyrwać kawał.
Ja zaś szał ten, proszę panią,
Nazwę Komitetomanią!...

KOREN.

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia.

Epidemia tyfusu plamistego. Według urzędowych sprawozdań epidemicznych, nadsyłanych do okręg. Urzędu Zdrowia, wzrost epidemii tyfusu plamistego w Małopolsce wyraża się w następujących cyfrach: W Małopolsce zachodniej obejmującej 30 powiatów, stwierdzono razem urzędowo: w tygodniu od 2—8 listop. zachorowań nowych 23, od 9—15 97, od 16—22 66, od 23 do 29 34, od 30 listop. do 6 bm. 111. W Małopolsce wschodniej obejmującej 52 powiaty, w tym samym czasie był następujący przyrost tygodniowy chorych: od 2—8 listop. zachorowań nowych 1161, od 9—15 1175, od 16—22 1740, od 23—29 1939, od 30 listop. do 6 bm. 2715.

Ogólna cyfra chorych wynosiła w zachodnich 30 powiatach 102 w tygodniu od 2—8 listop. 87 od 9—15, 105 od 16—22, 134 od 23—29, 170 od 30 listop. do 6 bm. a we wschodnich 52 powiatach w tych samych tygodniach tasama cyfra wynosiła: 8698, 6784, 4261, 4910 wreszcie 5910. Z cyfr tych okazuje się, że w zach. części Małopolski epidemia nieznacznie się zwiększyła, za to w powiatach wschodnich przybiera zastraszające rozmiary.

Odczyt o J. L. Perecu. Organizacya kobiet żydowskich, której odczytowe odczyty cieszą się wielkiem powodzeniem, urządza obecnie 3 odczyty p. Wellnerowej o J. L. Perecu. Pierwszy p. t. Życie Pereca, odbędzie się w bieżący czwartek 18 bm. o g. 7 wiecz. w sali Stradom 15 of. Goście mile widziani.

Do akademików ceire-syonist. Przystępując do założenia ceire syońskiej korporacyi akademickiej, wzywa ceire syoński komitet rejon. dla Galicyi wszystkich akademików ceire-syonistów i sympatyków, zamieszkałych lub czasowo przebywających w Krakowie do natychmiastowego zgłoszenia swych adresów w biurze ceire-syońskiem (Kraków, Podbrzezie 4 I p.)

Lichwa prasy. Urząd walki z lichwą przy dyrekcyi policyi zwraca się do publiczności, by o każdym wypadku żądania lichwiarskich cen przez tragarzy i t. d. za zwózkę węgla lub tym podobne, donosiła temu urzędowi w godzinach urzędowych od 8—2.

Pasek gumowy. W tych dniach wykryła wojskowość wielkie nadużycia z gumami automobilowemi, które przychodziły pod adresem wojskowości, i dostawały się za pośrednictwem kilku wmieszanych w tę brzydką sprawę oficerów w ręce osób prywatnych a od nich szły na pasek. Dokonano już kilku aresztowań. Dalsze śledztwo prowadzi wojskowość.

Kradzieże bielizny wojskowej. Przypadek sprowadził policyę krakowską na trop wielkich kradzieży bielizny, popełnianych w tutejszych szpitalach wojskowych. Oto onegdaj ajent policyjny aresztował na ul. Szpitalnej 19 letniego Stanisława Drożyńskiego, niosącego tobół bielizny, która, jak się później okazało, została skradziona wiceprezydentowi Rollemu, a której wartość dochodzi do 8 tys. koron. Wspólnikiem tej kradzieży był Józef Pasz, którego wraz z Drożyńskim osadzono w więzieniu. Podczas rewizyi znaleziono w mieszkaniu Drożyńskiego wielką ilość bielizny wojskowej, a śledztwo w tej sprawie wykazało, że siostra Drożyńskiego 18 letnia Władysława, zajęta w szpitalu wojskowym Nr. 9., wspólnie z podporucznikiem Kazimierzem Pilawskim, sierżantem Alejzym Bocheńskim i Maryą Parchetą, dopuszczali się od dłuższego czasu systematycznie kradzieży bielizny i darów amerykańskich z tego szpitala. Przestępcami wojskowymi zajęła się wojskowość, a policya prócz wyżej wymienionych Pasza i Drożyńskiego aresztowała Drożyńską, Parchetę i 17-letniego ich wspólnika Michała Bilińskiego. U Pasza znaleziono także bieliznę pochodzącą z kradzieży w innych szpitalach wojskowych. Szkoda, wyrządzona przez tę szajkę dochodzi do 100 tysięcy koron.

Zastrzelenie żandarmów przez bandytów. Wczoraj rano doniesiono telefonicznie tutejszej policyi, że kilku bandytów, obładowanych tobołami przechodziło koło wsi w Sulerzycach. Kiedy tamtejsza żandarmerya wysłała kilku ludzi za nimi, bandyci oddali do ścigających strzały, od których jeden z żandarmów na miejscu zginął, drugi zaś został ciężko raniony. Pościg za bandytami dotąd nie przyniósł rezultatu.

Lichwiarz wiejski. Policya aresztowała gospodarza krowoderskiego Stefana Siemińskiego, który korzystając z tego, że banki nie udzielają rolnikom pożyczki, pożyczał sąsiadom swym pieniądze, ciągnąc z tego lichwiarski zysk. Tak np. pobierał za pożyczenie 10 tys. K 600 K tygodniowo jako procenta!

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: ‚Nina' (nowość) dramat 4 akt. L. Kampfa.
Środa: ‚Nina'
Czwartek: ‚Asystent'
Piątek: ‚Nerwowi'
Sobota: ‚Nina'
Niedziela pop. ‚Jeszcze wozomj' wiecz. ‚Nina'.

REPERTUAR M. TEATRU POWSZECHNEGO

Wtorek: ‚Białe fartuszki'
Środa: ‚Białe fartuszki'
Czwartek: ‚Niobe'
Piątek: ‚Baron cygański'
Sobota: ‚Białe fartuszki'
Niedziela pop. ‚Siostra Helena' wiecz. ‚Potasz i Perlmutter'.

REPERTUAR „BAGATELI"

Wtorek: ‚Kobieta bez skazy'
Środa: ‚Tancerka'
Czwartek: pop. ‚Hiszpańska mucha' wiecz. ‚Tancerka'
Piątek: ‚Tancerka'
Sobota pop. III. przedstawienie dla dzieci. wiecz ‚Tancerka'.

REPERTUAR OPERETKI w „NOWOŚCIACH"

Wtorek ‚Wicemałżonek' (nowość).
Środa: ‚Wicemałżonek'
Czwartek: ‚Polska krew'.

Dział gospodarczy.

Z wielkich centrów przemysłowych W Łodzi nastąpił zastój z powodu zaniechania zamówień przez kupców warszawskich. Rekwizycye w Warszawie w Białymstoku, Wilnie i Mińsku, są powodem zupełnej stagnacyi ruchu handlowego i przemysłowego w całej Polsce.

(p) **Skórnicy w Warszawie.** Podczas rekwizycyi w Warszawie zabrano skórnikom wielkie zapasy podeszew włoskich. Obecnie skóra ta jako zupełnie nie nadająca się do użytku wojska, została w całości kupcom zwrócona.

W Mławie stoi 14 wagonów skór ze Stanów Zjednoczonych, przeznaczonych dla »Puzappu«, których rząd niemiecki nie chce przepuścić.

Fabryka szkła. Wielkie konsorcyum zakłada w Krośnie hutę szkła.

Import z Francyi. Nowa francuska komisya handlowa w Warszawie zawiadamia, że Francya może zaoferować Polsce nasiona, owoce, wino, żelazo surowe, rękawiczki, konfekcyę męską i damską, oraz artykuły kosmetyczne. Wzamian za te towary chce Francya wywozić z Polski drzewo, węgiel (?) i cukier (!!).

Traktat handlowy z Belgią. Przedstawiciele kół kupieckich w Warszawie otrzymali od władz polskich do zaopiniowania projekt traktatu handlowego między Polską a Belgią, ułożony przez to drugie państwo. Zdaniem kupców warszawskich pierwotny projekt zaproponowany ze strony belgijskiej, jest właściwie traktatem jednostronnym, który interpretuje potrzeby tylko belgijskie i broni właściwie interesów belgijskich.

Taryfa kolejowa w niem. Austryi. Z dniem 1-go stycznia 1920 roku zostanie podwyższona o 50 proc. dla pociągów osobowych, a o 100 proc. dla przesyłek towarowych.

Nowa centrala dewiz w Cieszynie. Rada Narodowa w Cieszynie powołała do życia nową centralę dewiz z centralą przy banku eskontowym w Bielsku i filią w banku rolniczym w Cieszynie.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 15 bm.

Waluty:	Ofiar. żądane	tranzakcye:
Marki polskie	1 26 — 136 —	129.— 134.—
Ruble carskie po 100 rb.	—·— —·—	—·—
„ „ „ 500 „	—·— —·—	189.50 190·—
„ drobne	—·— —·—	—·—
Marki niemieckie	—·— —·—	—·—

Z warszawskiego rynku walutowego. Za 100 koron płaci się 75.15 Mk. za 100 rubli złotych 3,600 Mk. za 100 marek złotych 1700 Mk. za 500 rubli carskich 136 Mk. za 500 rubli dumskich 50 Mk. za czeki na marki dopłaca się 80 proc. w markach polskich. Za dolary płaci się 91 Mk. za franki francuskie 870 Mk. franki szwajcarskie 1800 Mk. funtów szterlingów 355 Mk. polskich.

Giełda wiedeńska. WIEDEŃ. PAT. Kursa giełdy z dnia 15 b. m.: Renta majowa —·— Austryacka renta koronowa —·—, Renta lutowa 90·— Węgierska renta koronowa 102, Losy tureckie 1330 Priorytety kolei południowej 1130, Anglobank 695, Bankverein 717, Bodenkredit 1680, Zakład kredytowy 1050 Depozytowy 735, Länderbank —·—, Merkur 837, Unionbank —·—, Živnostenska banka 1630. Kolej północna 11.70 Kolej południowa 570, Alpiny 3180, Berg u. Hütten 9000, Krupp 1340, Poldihütte 2398, Pragereisen 7975, Rima 2955, Skoda 1715, Zieleniewski —·—, Apollo —·—, Fanto 12480, Galicyjskie Karpaty 11800 Galicya 13600, Shodnica 5700 Węgierski bank kredytowy —·—, Koleje austryackie 3810, Węgierskie koleje —·— Kolej północna 11950.

KINO „OPIEKA“
ŁELONA 17. Tel. 2474

Znakomita nowość! Znana powszechnie melodyjna operetka Falla w 5 aktach

Program od wtorku 16 do wtorku 23 bm.

RÓŻA STAMBUŁU

W roli głównej niezrównana diwa operetkowa Fr. Massary.

Całe dochód przeznaczony dla inwalidów

PIERWSZA
FABRYKA WĘDLIN
KOSZERNYCH
A. S. SPIRY
KRAKÓW UL. RAKOWSKA 5.
poleca [illegible] rojennej jakości kiełbasę, salami [illegible] węgierską, paryską, weroneską, [illegible] t. d.; szynkę: wołową, cielęcą i westfalską; mostek wołowy i ozor wędzony po przystępnych cenach, hurtownie i częściowo.
1010

Mydło „NÓŻ“ 2684
PAROWEJ Fabryki Mydła w WARSZAWIE
Spróbujcie! Kupujcie!
Mydło „Nóż“ zawiera tłuszczu podług przepisu M, A,
Mydło „Nóż“ waży 1 funt (40 dkg,)
Mydło „Nóż“ jest twarde i wydatne w użyciu
Mydło „Nóż“ pierze i wywabia plamy
Mydło „Nóż“ nadaje się do mycia twarzy i nie działa szkodliwie na cerę
Mydło „Nóż“ nie posiada żadnych szkodliwych domieszek
Główny reprezentant na Galicyę i Szląsk
P. ROTFELD, Kraków, Kościuszki L. 15.
Przekonajcie się!

HURTOWNY SKŁAD
OBUWIA
męskiego, damskiego oraz luksusowego o najpiękniejszych fasonach i z najlepszego materyału poleca po cenach konkurencyjnych
J. Feldstein, Kraków
Dietlowska l. 19.

Lokal frontowy większy interes o kilku obszernych ubikacyach w centrum miasta z powodu stosunków rodzinnych do wydzierżawienia lub odstąpienia. Pisemne zgłoszenia pod „Reflektant“ do Adm. N. Dz. za ukazaniem kwitu inseratowego. 2748

Poszukuję nauczyciela lub energicznej nauczycielki, która mogłaby udzielić lekcyi 2 dziewczynkom ze szkoły normalnej u siebie w domu w godzinach popołudniowych Język hebrajski oraz gra na fortepianie wymagana. Wiadomość: Immerglück, Kraków Starowiślna 20. 2755

Chłopca do praktyki biurowej poszukuje się zaraz. Zgłoszenia w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 1370

Korespondent niemiecko-węgierski absolwent Akademii handlowej szuka zajęcia, udziela także lekcyi języka niemieckiego i węgierskiego po cenach przystępnych. — Zgłoszenia pod »Lekcye« do Biura ogłoszeń F. Stattera Kraków Grodzka 13. 1371

Zdolna krawcowa wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego i dziecinnego wchodzące, również staniki wszelkich fasonów, szybko i po cenach umiarkowanych. Rozalia Feldblum Sebastyana 32. 2770

Nowa, trzech piętrowa kamienica w Bielsku jest do sprzedania. Oferty tylko od kupujących pod »SS« do Adm. N. Dz. 1337

Zdolny kuferkarz
z wieloletnią praktyką znajdzie zaraz posadę w fabryce kufrów I. Roth i Ska Biała. 1366

Oddajcie swe zegarki
i zegary do naprawy jedynie do Kooperatywy zegarmistrzów w Krakowie, Stradom 23/II, która wykonuje reperacye po cenach umiarkowanych dobrze i szybko. Reperacye z prowincyi uskutecznia się w ciągu dnia. 2753

Ziemniaki
marchewka i cebula w mniejszej i większej ilości w najlepszym gatunku do nabycia u NATANA GRüNSPANA Kraków, ulica Józefa L. 6. 2750

PASTY do obuwia
marki „PALIN“ w szklannych słoikach o 1/8 netto zawartości najlepszej jakości
1111
dostarczamy bezzwłocznie z naszego Krakowskiego składu fabrycznego po najniższych cenach — Proszę żądać oferty
Rudolf Wermut, Kraków Stradomska 24.

Opałowe drzewo suche dla domostw i piekarzy
dostarcza po cenie konkurencyjnej w każdej ilości z dowozem lub bez. Skład drzewa przy ul. Grzegórzeckiej, (Tuż przy wiadukcie). 2696

Perski płaszcz
modny, bardzo elegancki, oraz płaszcz sylskinowy bardzo elegancki tanio do sprzedania zaraz — Stradom 11, Hotel Londyński Nr 24 od 9—11 i od 2—7 2771

Wielki wybór wszelkich gatunków **szpagatów i sznurów konopnych jako też przędzy szewskiej** 1341
poleca Pierwszy fabryczny skład
szczotek, pędzli i torb szkolnych
G. Bienenzucht
Kraków, ul. Krakowska 14.
Telefon 3249 Rok założ. 1863

Fabryka wyrobów chemicznych „KRAKOWIAK“
w Krakowie — Podgórzu
ul. Staromostowa 3.
dostarcza już znowu prawdziwe terpentynowe pasty do obuwia i — podłóg z marką ochronną — »KRAKOWIAK«
czyścidło do metali w pudełkach i płynne w flaszeczkach „SYDA“ oraz farbę do bielizny w pudełkach
2647

Baczność Szynkarze!!
Na święta dostarcza
najlepszy miód
FABRYKA MIODU
S. HIRSCHBERGA
Kraków - Podgórze
Staromostowa 2. 2746

Żądajcie tylko najlepsze mydło przetłuszczone „SPEIK“
z fabryki 1355
„Magnolia“
oraz mydła toaletowe »Liliowo mleczne« »Ewa«, »Magnolia«, »Perfumeryjne«, »Kosmos-Magnolia« zawierające 80% tłuszczu.
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk cieszyński
H. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

Poszukuję
zdolne ekspedyentek za dobrem wynagrodzeniem. Wiener, Stradom 5. 2697

Zmiana lokalu.
Złoto, luty i platynę dentystyczną wyrabia i poleca na taniej 1333
S. Vogler, Kraków, ul. Grodzka 31.

Dużo pieniędzy może każdy łatwo zarobić przez wyrób artykułów codziennej potrzeby, na które obecnie wydaje się w Polsce setki
milionów
K rocznie. Wyrób jest bardzo łatwy i tani Trzy próbne przepisy wyrobu takich artykułów wysyłam po otrzymaniu Koron 4·—
H. Goldberg Steyl ulica Zamkowa 2667

Jadę 2 razy tygodniowo do Warszawy i załatwiam różne sprawy kupieckie za wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod »Warszawa 25« do Adm. N. Dz. 2646

DOM SPEDYCYJNY „KURYER“
JÓZEFA CZERNIAWSKIEGO
w Podgórzu, ulica [illegible]
Telefon Nr. [illegible]
przyjmuje wszelkie powyżej [illegible] w zakres spedycyi wchodzące. —
Niedługo będzie [illegible] w najbliższych dniach wóz spedycyjny powyższej firmy w celu miejscowego odwiezienia towaru na dworzec i wysłania jako [illegible] Podgórzany. [illegible]

Kołnierze, mankiety i t. d.
przyjmuje do prania i wykonuje pedantycznie z połyskiem w krótkim terminie
PIERWSZA POLSKA
CHEM. PRALNIA I MAT. FARBIARNIA „CZYSTOŚĆ“
w Krakowie, Centrala Koletek 9
Filie: 1009
ulica Długa L. 27. —
Sławkowska L. 23. — Sebastyana L. 3.
Podgórze, ulica Kalwaryjska L. 5. — —

OBUWIE SKÓRZANE, PANTOFELKI SALONOWE i PANTOFLE domowe w wielkim wyborze po przystępnych cenach poleca firma: Alfred Fränkel Sp. Kom. Kraków, Rynek 14
Telefon 2347 Zastępca L. STEIGLER Telefon 2347

Redaktor naczelny i odpow. Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukiem M. Deutschera w Krakowie, B. Ciała 10 — Tel. 1556.